Nr. 149. Kraków, Sobota 5 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 11. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile).

w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm uznaje stan wyjątkowy.

Warszawa, 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu (Zob. numer poran. Przyp. red.) podczas rozpraw nad sprawozdaniem komisyi o stanie wyjątkowym, zabrał głos minister spraw wewn. Wojciechowski:

MOWA MIN. WOJCIECHOWSKIEGO.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski: Przyznaję, że wyraz stan wyjątkowy nie mile brzmi dla ucha polskiego. Lecz dziś trzeba sprawy traktować nieco inaczej. — Stan wyjątkowy zarządzony został z uwagi na potrzebę państwa zabezpieczenia i odbudowania niepodległości (Potakiwania i oklaski). W Warszawie niejeden obywatel nie zdawał sobie sprawy, że istnieje stan wyjątkowy od trzech miesięcy. Sejm może nie wie, że **niemal co tydzień a nieraz i dwa razy musi się zarządzać w Warszawie pogotowie, ażeby nie dopuścić do najścia** tłumów na Sejm (Głosy na prawicy. Aha!) Zła wola agitatorów komunistycznych działa wśród ludzi naiwnych i cierpliwych i wciąż im pokazuje, że rząd nie zrobił tego lub owego. Mówią np. że unieruchomiono przemysł, i mamy dane, że w styczniu i lutym **uruchomiono przeszło 50 kotłów parowych.** Tylko te warstwy pracujące, które wykażą największą cierpliwość co do reform na drodze prawa, będą tryumfowały i będą szczęśliwe. Grzeszą jednak nietylko ci **niecierpliwi, podburzani przez ludzi płatnych za obce pieniądze**, ale także ci, którzy potęgują rozgoryczenie. Pełnomocnictwa, wynikające ze stanu wyjątkowego, zachowałem dotąd przy sobie. Żadnego komisarza nadzwyczajnego dotąd nie mianowałem. Mogę zapewnić, że uczynię wszystko, żeby ludność nie miała z tego powodu udręki. **Wydałem rozporządzenie, by wszystkie czasopisma, wydawane w Zagłębiu Dąbrowskiem i Lublinie przez partyę komunistyczną, zawiesić**, bo to jest pokarm dla organizmu naszego niezdrowy.

W celu umotywowania tego zarządzenia minister przytacza raport z Zagłębia, z którego wynika, że **agitatorzy za zgładzenie oficera przeznaczyli 1.000 marek, za zgładzenie żołnierza 100 marek**. Raport mówi także o ciągłem teroryzowaniu robotników przez komunistów.

Marszałek oznajmia, że wpłynął wniosek o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią ministra. Wniosek ten upadł.

WNIOSKI P. P. S. ODRZUCONE.

P. Daszyński wnosi imieniem partyi P. P. S.:

Sejm uchwala: 1) Stan wyjątkowy, zawieszony nad byłem Królestwem Polskiem z dnia 2 kwietnia, znosi się; 2) Sejm wybierze do dni 5 komisyę nadzwyczajną, złożoną z posłów i innych obywateli, która będzie miała za zadanie kontrolować organa państwowe i czynności urzędników, celem usuwania nadużyć administracyi; 3) **Żandarmeryę wojskową usuwa się od wszelkiej ingerencyi wobec ludności cywilnej i odbiera się jej czynności społeczno-polityczne**; 4) Sejm wzywa rząd, aby ścigał aż do środków represyi odstraszającej lichwiarzy, uprawiających lichwę przy artykułach do życia niezbędnych; 5) Sejm wzywa rząd do bezzwłocznego przeprowadzenia przymusowej pożyczki wewnętrznej; 6) Sejm wzywa komisyę rolną, aby do dni 5 przedłożyła Sejmowi zasady reformy rolnej; 7) Sejm wzywa odnośne komisye, aby w najkrótszym czasie przedłożyły mu projekty ustaw **o upaństwowieniu kopalń**, hut, objęciu w zarząd państwa całkowitej komunikacyi, otworzenia zamkniętych zakładów przemysłowych, podjęcia robót publicznych, celem zwalczenia bezrobocia, unormowania stosunków na kolejach, wprowadzenia w życie dekretu o kasach chorych, podjęcia wypłacania pensyi inwalidom wojennym i rodzinom po poległych żołnierzach, wynagrodzenia szkód wojennych, poniesionych przez robotników; 8) Sejm nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na interpelacyę posłów Fichny i tow. oraz Daszyńskiego i tow.

Po przemówieniach pp. Berla, Korfantego i Marka przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi i przystąpiono do głosowania nad wnioskami.

Z wniosków p. Daszyńskiego, obejmujących 8 punktów, odczytał marszałek tylko 1 i 8, uważając, że tylko te punkty należą do dyskusyi i poddał pod głosowanie punkt ostatni. **Za wnioskiem tym oświadczyła się mniejszość.**

Marszałek zarządził głosowanie nad **wnioskiem komisyi, który Izba większością przyjęła.** Dla usunięcia wątpliwości postawił marszałek pod głosowanie punkt 1 wniosku p. Daszyńskiego, który upadł.

Uzyskał następnie większość wniosek p. Perla, wzywający rząd o wyjaśnienie swych zamiarów z powodu zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem i Lublinie, oraz domagający się, by rząd bez uchwały Sejmu stanu wyjątkowego nie wprowadzał.

O NADUŻYCIA ORGANÓW RZĄDOWYCH.

Uzyskały również większość dwa wnioski p. Pużaka:

1) Wzywa się rząd, by natychmiast **pociągnął do odpowiedzialności sądowej dowódców wojskowych i funkcyonaryuszy państwa, winnych pogwałcenia prawa stowarzyszeń i zgromadzeń**; 2) wzywa się rząd, by natychmiast objaśnił władze administracyjne i wojskowe, że zgromadzenia poselskie i przemówienia posłów nie podlegają ograniczeniom i cenzurze.

Marszałek oznajmia, że poseł Kubuz z okręgu konińskiego złożył swój mandat. Odnośną komisyę wezwano o wyznaczenie jego następcy. Resztę wniosków p. Daszyńskiego odesłano do poszczególnych komisyj.

Następne posiedzenie jutro.

PRACE KOMISYI SEJMOWYCH.

Warszawa, 5 kwietnia. (PAT) **Komisya odbudowy kraju** załatwiła wnioski i petycye przez wręczenie opinii marszałkowi celem zakomunikowania ich odnośnym ministerstwom.

Posłowie byłego zaboru rosyjskiego skarżą się na niedomagania administracyi lasów państwowych. Komisya zażalenia i skargi przekazała w krótkiej drodze do zbadania ministerstwu robót i rolnictwa.

Komisya opieki społecznej ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. Blizińskiego, na zastępcę ks. Mąkowskiego. Komisya powzięła uchwałę, aby na zebrania komisyi zaprosić generalnego komisarza dla spraw jeńców. Następnie omawiano wnioski w sprawie wychowania sierót i wybitnie zdolnej młodzieży oraz w sprawie funduszów na powrót uchodźców. Wreszcie rozpatrywano projekty tworzenia wzorowych wsi.

Komisya oświatowa ukończyła wczoraj trzecie czytanie projektu o ustawie i wynagradzaniu nauczycieli szkół powszechnych.

Komisya konstytucyjna wysłuchała referatu posła Grzędzielskiego o zniesieniu artykułu IX ordynacyi wyborczej, normującego kumulacyę poborów poselskich i urzędniczych w sposób ujemny dla interesów urzędników państwowych, którzy otrzymali mandat poselski.

Komisya rolna obradowała wczoraj w obecności ministra Janickiego. Przewodniczący poseł Witos zainterpelował ministra o powody, dla których ustawa o wydzierżawieniu gruntów, leżących odłogiem, nie została wprowadzona w życie. W sprawie tej zabiera głos kilku mowców, poczem minister zapewnił, że wyda telegraficznie odpowiednie zarządzenia. Następnie podjęła komisya w dalszym ciągu dyskusyę o sprawie rolnej. Przemawiało kilku mowców, między innymi pos. Chaniewski, który doradzał ostrożność w przeprowadzaniu reformy. Następne zebranie we wtorek, dnia 8 bm.

Komisya przemysłowo-handlowa podjęła rozprawy o projekcie ustawy, przeznaczającej 25 milionów marek na pożyczki na popieranie drobnego przemysłu. Dyskusyi nie ukończono.

Komisya wojskowa pod przewodnictwem pos. Anusza przyjęła wniosek pos. Bagińskiego o usunięcie żandarmeryi polowej od spełniania funkcyi policyi politycznej, oraz wniosek pos. Liebermanna, aby władze wojskowe interweniowały w sprawach administracyjnych tylko na wezwanie władz cywilnych.

O większość włościańsko-robotniczą w Sejmie.

Warszawa, 5 kwietnia. (Tel. pryw.). Na wspólnem zebraniu posłów ludowych obradowano nad utworzeniem w Sejmie **większości włościańsko-robotniczej**.

Warszawa, 5 kwietnia. »Przegląd Wieczorny« donosi pod datą 4 b. m.:

Z inicyatywy posłów socyalistycznych odbyło się wczoraj wspólne zebranie przedstawicieli klubów P. P. S, Thugutowców, Piastowców i N. Z. R. Zebranie miało na celu omówienie sprawy **utworzenia w Sejmie większości włościańsko-robotniczej.** Dyskusya, prowadzona na temat ogólnej sytuacyi w kraju, wykazała, iż **utworzenie takiej większości jest zupełnie możliwe.**

Reforma agrarna.

Warszawa, 5 kwietnia. (Tel. pryw.). **Prace nad reformą agrarną są w toku.** Kluby posłów włościańskich pragną jej załatwienia **przed świętami Wielkanocnemi.**

Opozycya przeciw drowi Karpińskiemu.

Warszawa, 5 kwietnia. (Tel. pryw.). Z obrad konwentu seniorów nad kandydatami do teki ministra skarbu należy podnieść tę okoliczność, że posłowie z byłego zaboru austryackiego protestowali przeciwko zamianowaniu dra Karpińskiego ministrem skarbu. **W związku z tem wymieniano kandydatury dra Bilińskiego i ministra Głąbińskiego.**

Podziękowanie gen. Romei.

Warszawa, 5 kwietnia. (PAT). Od generała Romei, który bawił w Warszawie jako członek misyi włoskiej, nadszedł z Krakowa na ręce hr. Adama Zamoyskiego telegram w języku polskim następującej treści:

Opuszczając Polskę, chcę wyrazić jeszcze raz całą moją szczerą przyjaźń dla tego ładnego kraju i przypominam się swoim warszawskim przyjaciołom. Generał Romei.

Nieporozumienia wśród obu Ukrain.

»Gazeta Poranna« donosi:

Dzienniki ruskie z tamtej strony frontu donoszą, że na powitanie członka dyrektoryatu Ukrainy wschodniej, przybyłego do Stanisławowa, nie jawił się na dworcu kolejowym nikt z urzędowych przedstawicieli »Ukrainy zachodniej«. Zajechał tedy Winniczenko do hotelu, skąd wysłał depeszę do swojego rządu, zawiadamiając o **niegrzecznem i nieprzychylnem przyjęciu go**, sam zaś nie zjawił się wcale u prezydenta ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej, dra Petruszewicza, na oświadczenie zaś ze strony jego, iż gotów jest każdej chwili zobaczyć się z Winniczenką w porze i miejscu, przez niego wyznaczonem, nie otrzymał dr Petruszewicz ani słówka odpowiedzi od swego kolegi »wschodniego«, skutkiem czego — jak tłomaczy »Republyka« — można było wnioskować, iż Winniczenko nie życzy sobie rozmowy.

Fakt powyższy świadczy wymownie o »dobrych stosunkach«, panujących między dwiema Ukrainami.

Statystyka narodowa w Czechach.

Jak będzie wyglądało państwo czesko-słowackie pod względem narodowościowym? — takie pytanie zadaje sobie dziennik »Veczernik« i odpowiada na nie:

»Musimy sobie uczynić dokładny wizerunek tego, jakie będą przypuszczalne stosunki narodowościowe w republice czesko-słowackiej. — Otóż, jeśli wliczy się do niej ludność Kładzka i Raciborskiego (sic!), wówczas miałaby republika czesko-słowacka ogółem 14 milionów ludności. Czechów zresztą, podług starej statystyki, byłoby 8 milionów. Niemców 3½ miliona, Węgrów około miliona, **Polaków 150.000** (sic!), również pół miliona Ukraińców. Skoro przyjmiemy liczbę 300 posłów w Sejmie, wówczas wypadałoby, stosownie do statystyki, 185 posłów czeskich, 82 niemieckich, 24 węgierskich, **12 polskich** (!), 3 ukraińskich i 4 różnych. **A zatem 125 posłów nie-czeskich.** Przypuszczać zresztą należy, że liczba posłów Niemców i Węgrów spadnie, mimo to republika nasza posiadać będzie mniejszości, z któremi będzie musiała się liczyć«.

Żywność dla Francyi.

Lyon, 5 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Pewna liczba wielkich okrętów od 7 do 10 tysięcy ton, z których większość została wynajęta przez królewski Lloyd Belgijski, oczekiwaną jest w Antwerpii z ładunkiem środków żywności dla Francyi. Dalsze transporty przybędą w niedługim czasie.

Włosi w Azyi Mniejszej.

Lyon, 5 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Omawiając wylądowanie Włochów w Adalii przypomina »Epoca«, że na skutek międzynarodowego porozumienia, które poprzedziło wojnę libijską z Turcyą, przyznano Włochom prawo eksploatowania wilajetu Adana, w którym znajduje się Adalia. Wojna libijska, powiada dziennik, odroczyła wykonanie naszego prawa, ale go nie zniosła. »Corriere d'Italia« powiada: W obecnej chwili marynarki koalicyi wykonują na wschodzie obowiązki policyi. W ten sposób wylądowanie Włochów wywołane zostało koniecznością utrzymania porządku publicznego w Azyi Mniejszej. »Tribuna« pisze: Jesteśmy szczęśliwi, że Włosi mogą przedstawiać czynnik utrzymania porządku, wezwany przez ludność Adalii. »Giornale d'Italia« pisze: Włochy na wybrzeżach Azyi Mniejszej, jak zresztą i wszędzie, wypełniają wielki obowiązek cywilizacyjny. (Adalia jest spuścizną austryacką po planach kolonizacyjnych hr. Berchtolda; Adana była sferą penetracyi niemieckiej, obszarem pomyślnej uprawy bawełny. Przyp. red.)

Od Białej aż do Jasiołdy.

Od Białej przez Brześć Litewski przez Pińsk, aż do Klina między Piną i Jasiołdą, w niespełna półtora miesiąca przy najtrudniejszych warunkach, zrazu prawie bez wojska, mając do czynienia z wielokrotnie silniejszym nieprzyjacielem, idąc przez kraj doszczętnie wyczerpany wojną, oto praca bojowa, którą przeprowadziło wojsko generała Listowskiego. Generał Listowski rozpoczął swoją akcyę w początkach stycznia z dwiema kompaniami piechoty, jednym szwadronem jazdy, prawie bez artyleryi, prawie bez karabinów maszynowych. Miał przeciwko sobie doskonale jeszcze wówczas zorganizowaną dywizyę niemiecką, wybornie zaopatrzoną w artyleryę i materyał techniczny. Dzięki osobistej zręczności, dzięki wielkiemu taktowi generała Listowskiego, dzięki znakomicie wybieranym momentom uderzenia, udało się Polakom już 7 lutego zająć Brześć. Miasto i fortecę zdobywały oddziały rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego i majora Paszkowskiego (22 P. P.). Wojsko nasze wdało się w walkę z ustępującymi Niemcami, powodowane jedynie błaganiem ludności o interwencyę. Niemcy bowiem chcieli Brześć zupełnie zniszczyć i na miejscu miasta jedynie zgliszcza pozostawić. Ułani Dąbrowskiego rąbali się z niemiecką kompanią karabinów maszynowych na mieście, piechota szturmowała dworzec.

Po załatwieniu się z Niemcami, stanął generał Listowski wobec nowego wroga, a mianowicie wobec bolszewików. Zajmowali oni w połowie lutego linię Antopol, Bereza Kartuska. Generał Listowski podzielił wówczas wojska swe, organizowane z niezmiernym trudem, prawie niewyćwiczone, pół na pół umundurowane, ale świetnym ożywione duchem, na dwie grupy, a mianowicie na grupę prużańską pod majorem Dąbrowskim i kobryńską pod majorem Łuczyńskim. Operacye obu tych grup uwieńczył cały szereg zwycięstw. Major Dąbrowski z wielkim sukcesem opanował Bityń, major Łuczyński pobił bolszewików na głowę, znosząc cały batalion piechoty bolszewickiej.

Z linii Antopol—Bereza Kartuska rozpoczął dalej planową akcyę generał Listowski w drugiej połowie lutego, na Pińsk. Posuwał on się ku miastu trzema kolumnami: jedna szła wzdłuż rzeki Jasiołdy, druga prosto z zachodu na wschód na miasteczko Drohiczyn, położone przy węźle kilku dróg, trzecia wykonywała bardzo głębokie obejście, na południe od kanału Dniepr—Bug.

Oddziały te prowadzili wypróbowani już w bojach majorowie: Dąbrowski, Łuczyński i porucznik Jeśmian. Środkowa grupa zajęła Drohiczyn bez strzału, zaś oddział porucznika Jeśmiana, mimo ciężkich warunków posuwał się tak forsownie, że stanął za Drohiczynem na wschód w Janowie. Temsamem porucznik Jeśmian odcinał bolszewikom, znajdującym się między Drohiczynem a Janowem, wszelki odwrót. Wymknęli się oni tylko częściowo, uciekając ku północy, poszarpani jednak mocno już przez grupę majora Dąbrowskiego, która spadła na nich niespodziewanie od strony Stawek. Do walnej rozprawy przyszło przed samem miastem Pińskiem, gdzie komunistyczne pułki moskiewskie uszykowały się do bitwy. Rosyanie byli tu dobrze obwarowani i umocnieni, oraz rozporządzali tu bogatem wyekwipowaniem technicznem. Bitwa trwała od godziny 11 rano do 5 wieczorem. W starciu tem przyszło do kilku szturmów na bagnety i kilku szarż. Polska legia oficerska wzięła szturmem folwark, będący kluczem do pozycyi, kawalerya nasza dopadła nieprzyjaciela, już wsiadającego do wagonów, rozgromiła też załogę pancernego pociągu.

To, co zastało wojsko polskie w Pińsku, potwierdza najzupełniej wszystkie najfantastyczniejsze pogłoski o dzikiej gospodarce bolszewików. Miasto samo zawalone było padliną, nieczystościami, kościoły poprzemieniane na stajnie lub poniszczone, ceny produktów spożywczych w rodzaju 20 rubli funt chleba. Przytem teror straszliwy, kary pieniężne bardzo wysokie i chłosty.

Bolszewicy, pobici pod Pińskiem, skoncentrowali się ponownie w Łunińcu i Porohońsku. Idąc stąd na Łogiszyn, a to w celu przerwania połączenia między grupami generałów Szeptyckiego i Listowskiego. Tym razem jednak również nie mieli szczęścia, albowiem generał Listowski pobił ich raz jeszcze i rozgromił pod Łogiszynem.

Cała ta akcya, przeprowadzona wśród najcięższych warunków klimatycznych, na bardzo rozległych przestrzeniach, przeprowadzona była przez kierownictwo grupy niezmiernie sprawnie i systematycznie. Na specyalne uznanie zasługują młodzi żołnierze, rekruci, wchodzący w skład operujących tu wojsk. Żołnierz nasz, nie bacząc na brak ekwipunku, nie bacząc na chłód i często na wielki głód, spełniał znakomicie swe zadanie. Rekruci z pod Siedlec, Łukowa, Włodawy, bataliony Poleszuków, oddziały kawaleryi, rekrutującej się z Wileńskiego i Krakowianie, obsługujący artyleryę, bili się tak, jak tylko stary żołnierz, w wielu doświadczony potrzebach, bić się może.

»Kuryer Warszawski«. J. B. K.

Kijów pod rządami bolszewików.

Warszawski „Kuryer Poranny“ w dalszym ciągu przynosi następujące obrazy rządów bolszewickich w Kijowie:

Razem z oddziałami wojsk bolszewickich wszedł do Kijowa gość straszny — tyfus plamisty. W Kijowie ofiary tyfusu liczą się już obecnie na dziesiątki ludzi dziennie.

Dnia 2-go marca władze bolszewickie wydały dekret o powołaniu przedstawicieli burżuazyi na roboty przymusowe, to jest na czyszczenie śniegu i brudu na ulicach, na oczyszczanie koszar, na ładowanie i rozładowanie wagonów towarowych, na oczyszczenie ze śniegu torów kolejowych i t. d. Pod względem robót przymusowych do burżuazyi zaliczeni nawet tacy inteligenci proletaryusze, jak współpracownicy gazet, pomocnicy adwokatów przysięgłych, dentyści i nawet nauczyciele szkół średnich i niższych. Nie tyle są ciężkie te roboty, jak znęcanie się bolszewickich żołnierzy, pod dozorem których odbywają się roboty. Party wyznaczonych na roboty prowadzą środkiem ulicy pod konwojem, jak więźniów. Czasem starszy konwoju z kolegami zachodzą na objad lub na przekąskę i siedzą w restauracyi, godzinę, dwie. Zaś cała partya powinna czekać na mrozie. — Odejść nie można, bo grozi za to rozstrzelanie.

Codziennie w Kijowie wydaje się kilkadziesiąt dekretów, które przewidują każdą drobnostkę w życiu obywateli ukraińskiej »Sowdepji«. Tak naprzykład został wydany dekret o tem, że gospodarz każdego mieszkania nie ma prawa przechowywać więcej, niż dwadzieścia funtów cukru. Trzeba nie tylko uważnie czytać wszystkie gazety, lecz uważać na parkany, słupy i ściany domów, bo niektóre dekrety nie ogłaszają się w pismach. Zaś przeczytywać je trzeba wszystkie, bo każdy dekret za niewykonanie go grozi rozstrzelaniem lub conajmniej oddaniem pod sąd rewolucyjnego trybunału, który codziennie ogłasza spisy rozstrzelanych. Za zerwanie dekretu z parkanu lub ze ściany domu odpowiada i podlega rozstrzelaniu prezes domowego komitetu lub sekretarz. Komisarz kolei żelaznych w jednym z ogłoszeń napisał:

— Za zerwanie dekretu — zerwanie głowy!

Wskutek tej dekretomanii Ukraina, która dostarczała zawsze cukier połowie Europy, zostanie w przyszłym roku bez cukru, bo jednym z dekretów został »unarodowiony« przemysł cukierniczy. Oddano go w ręce rozmaitych komitetów i obecnie, kiedy nadchodzi dla tego przemysłu najważniejsza pora, utworzył się taki chaos, że o planowej robocie w tym roku nie może być mowy. Już obecnie cena za funt cukru w Kijowie doszła do 25 rubli.

Komunikacya kolejowa z wyjątkiem pociągów wojskowych i aprowizacyjnych zamarła w całej Ukrainie zupełnie z braku taboru kolejowego i głównie z absolutnego braku opału. Dla kolei moskiewsko-kurskiej opał przywożą z gubernii wołogodzkiej. To też wyjechać z Kijowa koleją prawie jest niemożliwe. Trzeba mieć zezwolenie od kilku instytucyj, a wreszcie, mając nawet przepustkę, dostać się do wagonu można tylko z narażeniem życia. Krytyczny stan kolejnictwa poczęści ratuje Kijów od absolutnego ogołocenia z produktów spożywczych, bo nie można ich wywieźć. Ale trudności aprowizacyjne już teraz są bardzo wielkie. Tłomaczą się one po pierwsze bliskością frontu bojowego i powtóre tem, że chłopi nie chcą nic wieść do Kijowa.

W okolicach Kijowa wśród chłopstwa daje się zauważyć wyraźna nienawiść do bolszewików. Dążenie władz bolszewickich, ażeby zaszczepić we wsi komunizm, napotyka ze strony ukraińskiego chłopstwa na znaczny opór. — Akcyę bolszewików psuje też to, że na czele władzy we wsiach stawiają oni jednostki z jaknajgorszą reputacyą, byłych więźniów, koniokradów, wogóle ludzi z ciemną przeszłością. Wreszcie nienawiść do bolszewików podsycają w znacznym stopniu przekupnie wędrowni, tak zw. »mieszeczniki«, których dziesiątki tysięcy zbiegło się z głodnej Rosyi do Ukrainy. Opowiadają oni chłopom ukraińskim o rozpaczliwym stanie, do którego doprowadziły Rosyę władze bolszewickie, o tem, że obywatel rosyjski niema obecnie najelementarniejszej swobody, o tem, że cała Rosya obecnie przedstawia cmentarz ponury i straszny.

— To samo chcą zrobić i u nas — mówią chłopi ukraińscy.

O tem, co się dzieje na świecie, Kijów nic nie wie, bo wiadomości, podawane przez prasę bolszewicką, są niesłychanie kłamliwe i tendencyjne. Gazet, oprócz bolszewickich, w Kijowie niema żadnych. Najwięcej rozpowszechniona na południu Rosyi gazeta »Kijewskaja Myśl« została natychmiast zamknięta i w drukarni jej drukują się obecnie trzy komunistyczne gazety. Zamiast polskiej gazety »Dziennik Kijowski« wydawany jest bolszewicki »Komunista Polski«. Została zamknięta nawet socyalistyczna ukraińska »Robotnicza Gazeta«. Orgn rządowy »Izwiestja« drukowany jest w trzech językach: rosyskim, ukraińskim i żydowskim.

Sprawozdanie Komitetu dla ochrony kresów Polski za miesiąc Luty.

(Komunikat).

I. Sekcya skarbowa. Zbiórka podatku dolarowego wynosi: W dzielnicy I K 11.001·78, w dzielnicy III K 2.605, w dzielnicy IV K 7.995, w dzielnicy V K 6,011, w dzielnicy VI K 3,715, w Nowej Wsi K 1.539, w Podgórzu K 1,300, w Ludwinowie K 193,46, w Czerwonym Prądniku K 582, zbiórka w restauracyach i cukierniach K 1.920.

Prócz zbiórek dzielnicowych złożono na ręce: p. Henrykowej Sienkiewiczowej K 8.833·81, panny d'Abancourt przez p. Anczyca K 4.650, p. Zygmuntowej Rędakowskiej K 1,787·10. Razem K 52,315 75 hal. Z kwot tych zużyto w ciągu lutego w Sekcyi odzieżowej: na dostarczenie 2 dyw. 1 p. art. polsk. 200 garn. bielizny, dla 5 p. piechoty 30 garn. bielizny, 50 koszul dla bataliony akademików krak. 12 garn. biel., 18 koszul, 14 kominiarek, rękawów etc., dla Komitetu Polek w Cieszynie 50 garn. bielizny, dla rannych żołnierzy w szpitalach krak. 50 koszul, na co wydano łączną kwotę K 24.036·76, Sekcyi aprowizacyjnej przekazano K 2.908·00. Reszta pozostaje do dalszej dyspozycyi.

Prócz tego Sekcya odzieżowa przekazała 5 pułkowi piechoty, samaryuszkom we Lwowie, Komitetowi Polek w Cieszynie, hojne dary w żywności i odzieży, przysłane przez Sekcyę pomocy kresowej przy Kole opieki nad żołnierzem w Sosnowcu.

II. Sekcya aprowizacyjna otrzymała: Od dzieci szkolnych w Nowej Wsi K 360, od funkcyonaryuszy oddz. VIII na Szlaku K 790, zebrane przez p. dr Cybulską K 400, przez p. Zemankową K 185, dzieci z Nowej Wsi I klasa K 16, przez ks. Józefa Kafę K 200, zebrane w sklepach zamiast prowiantów K 349, urzędnicy Biura przemysłu drzewnego K 20, różne datki K 320, od Sekcyi skarbowej otrzymano K 2,908; razem K 5,548.

Prócz tego zbiórki po sklepach przyniosły 640 kg. różnych prowiantów i 22 flaszek wina.

Z tego wysłano do Lwowa: Do Komitetu nad żołnierzem polskim 3 paki prowiantów i 4 worki mąki, do K. B. K. 1 pakę prowiantów, do Tow. Dzieciątka Jezus 52 paczek prowiantów, do herbaciarni na dworcu 130 kg cukru, do szpitala załogowego 4 korce kaszy i grysu.

Do Krakowa: Do obozu jeńców Polaków w Dąbiu, którzy wrócili z niewoli w Serbii, 50 kg. cukru i 2 korce kaszy, dla Komitetu pomocy akademikom mydła za 352 K, dla Komitetu uchodźców 6 korcy kaszy i zboża, 22 fl. wina i 500 kg. prowiantów.

Korzystamy ze sposobności, by najgoręcej podziękować wszystkim hojnym ofiarodawcom za złożone datki w pieniądzach i naturze, oraz wszystkim tym Paniom, które na wezwanie Komitetu podjęły się niezawsze łatwej pracy zbierania datków. Musimy jednak przypomnieć, że walki na wszystkich kresach trwają dalej, a nędza i potrze-

ba coraz bardziej się wzmaga. Dlatego ani nasze współpracowniczki nie mogą ustać w wysiłkach gromadzenia coraz nowych datków, ani społeczeństwo nie może się uchylić od dalszej ofiarności na cele tak naglącej potrzeby.

Zygmuntowa hr. Zamoyska, Henrykowa Sienkiewiczowa, M. Chołoniewska, Zygmuntowa Rodakowska.

KRONIKA.

Kraków, 5 kwietnia.

BUDOWA KLINIKI GINEKOLOGICZNEJ W KRAKOWIE. Z Warszawy donoszą: Przybył do Warszawy prof. dr Aleksander Rosner z Krakowa. Przyjazd ten pozostaje w związku z budową w Krakowie kliniki ginekologiczno-akuszeryjnej z kredytu, przyznanego przez władze rządowe.

DZIERŻAWA DZIAŁEK MIEJSKICH. Reflektujący na dalszą dzierżawę działek na Błoniach zechcą się zgłosić w Wydziale Ia magistratu, ul. Poselska 10, II p. drzwi Nr. 2., najdalej do 8 kwietnia br., gdyż w przeciwnym razie działki wydzierżawione będą nowo zgłaszającym się reflektantom.

ZABURZENIA W PODGÓRZU. Dziś rano znów powtórzyły się sceny, o których pisaliśmy wczoraj. Ludność katolicka, nie wiedząc o tem, że magistrat nie ponosi w całej sprawie winy, gdyż 8 wagonów mąki przydzielił ludności żydowskiej Wydział aprowizacyjny ministerstwa w Krakowie zupełnie bez wiedzy magistratu — zebrała się znów dzisiaj przed filią magistratu w Podgórzu, demonstrując i złorzecząc, że magistrat wydał rzekomo żydom mąkę, krzywdząc w ten sposób głodującą katolicką ludność. Rozgoryczony tłum oblegał 3 godziny wiceprezydenta Rollego, który ledwo wydostał się z tej opresyi i zarządził natychmiastowy rozdział mąki wśród całej ludności. Zauważyć przy tej sposobności musimy, że oddzielenie oddziału aprowizacyjnego od generalnej delegatury i połączenie go z warszawskiem ministerstwem aprowizacyi okazuje się w skutkach fatalnem. Konieczną jest rzeczą, by nad całą aprowizacyą kraju, związaną tak ściśle ze sprawami administracyi i bezpieczeństwa publicznego czuwała jedna silna ręka najwyższej władzy w kraju, jaką reprezentuje generalny delegat.

KOMITET OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH otrzymał za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża, od delegata misyi szwajcarskiego Czerwonego Krzyża na podstawie umowy zawartej z Radą ukraińską upoważnienie do wysłania dla Polaków internowanych w Galicyi wschodniej wagonu z odzieżą.

Komitet zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o zgłaszania bielizny ubrań i obuwia, oraz datków pieniężnych na powyższy cel do biura Komitetu (starostwo 2 p.). Pierwszy transport odchodzi 8 bm., ewentualną korespondencyę zabierze.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Z powodu dalszego znacznego podwyższenia cen produkcyi w kopalniach a mianowicie w przybliżeniu o 300 K na 10 tonach węglach, tj. na wagonie normalnym — podwyższyło również polskie Towarzystwo handlowe ceny hurtownej sprzedaży węgla w Krakowie z dniem 1 kwietnia br. o taką samą kwotę. Odpowiednio musi być również podwyższoną cena detalicznej sprzedaży węgla.

BIAŁY CHLEB W WARSZAWIE. Przyniesiono nam do redakcyi (na pokaz tylko — niestety...) chleb kartkowy warszawski. Jestto chleb pulchny, rosły, sporządzony z najprzedniejszej nulki pszennej, o bieli olśniewającej, niczem naszo przedwojenne białe pieczywo. Kilogram tego chleba kosztuje 2 marki 10 fenigów, to jest 4 korony 20 halerzy. Jest więc o 20 halerzy droższy od tej czarnej mikstury, sporządzonej z gliny, trocin, otrąb i niedużej domieszki spleśniałej mąki, mikstury, zwanej przez dobrodusznego Krakowianina — chlebem kartkowym, którego na dobitkę obecnie się już nie fabrykuje, gdyż stanęły podobno kopalnie gliny...

PASKARSKIE CENY POMARAŃCZ I CYTRYN W KRAKOWIE. Jednym z najdroższych artykułów w handlu są obecnie pomarańcze i cytryny. Drożyzna ta jednak jest wyśrubowaną sztucznie przez paskarzy, jak o tem świadczą ceny tych artykułów w innych miastach. I tak dzienniki wielkopolskie donoszą, że w Poznaniu cena pomarańcz wynosi 15 do 20 fen. za sztukę, cytryn 20 fen. W Warszawie ceny pobierane w handlach wynosiły 2—3 marek za pomarańczę, a 1 m. 30 fen. za cytrynę. Wczoraj jednakże urząd dla zwalczania lichwy oznaczył cenę maksymalną na 1 m. 30 fen. za pomarańczę a 90 fen. za cytrynę. Czyżby krakowski urząd dla zwalczania lichwy nie zechciał pójść śladem warszawskiego i ceny tych artykułów odpowiednio uregulować. Wszak cena 8—10 K, pobierana przez handlarzy tutejszych jest lichwą oburzającą.

† DR JAN STANISŁAW JODŁOWSKI, uczestnik walk narodowych w 1863 r., były lekarz kolejowy w Sanoku, umarł w Krakowie w 79 roku życia.

Sp. dr Jodłowski był w walkach 1863 r. kapitanem wojsk polskich i komendantem batalionu. Walczył w oddziałach Bończy, Podlewskiego i Taczanowskiego. W bitwie pod Kruszyną, ranny kilkakrotnie, wzięty został do niewoli i zesłany na Syberyę, gdzie więziony był do r. 1870. Powróciwszy do kraju oddał się studyum lekarskim. Jako lekarz znany był w kraju ze swojej usłużności i humanitarności. Przeżył pokolenie, wśród którego znaną i cenioną był osobistością, dla zalet swojego charakteru i przymiotów towarzyskich. Schodzi z nim do grobu weteran z r. 1863, człowiek skromny, patryota gorący i ofiarny. Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza krakowskiego do grobowca rodzinnego odbędzie się w niedzielę, 6 bm. o godzinie pół do 5 po południu. Na pogrzeb zaprasza rodzina towarzyszów broni śp. dra Jodłowskiego, przyjaciół, znajomych i rodaków.

Z ŻYCIA CECHOWEGO. Otrzymujemy następujące pismo: Na odbytem w dniu 23 marca br. walnem zgromadzeniu Cechu kapeluszników, rękawiczników, garbarzy, farbiarzy, bandażystów itd. w Krakowie, wybrano starszym Cechu p. Antoniego Jarosza, jego zastępcą p. Antoniego Mirkiewicza, członkami Wydziału pp. Stanisława Malca, Ludwika Seidlera, Ignacego Feczenika, Antoniego Szapkowskiego, Franciszka Lubańskiego i Izraela Bazesa. Członkowie Cechu subskrybowali na polską pożyczkę kwotę 192.000 K. W zakończeniu obrad złożyli obecni na posiedzeniu członkowie kwotę 220 K na pomnik Tadeusza Kościuszki, ku uczczeniu 125 rocznicy przysięgi na Rynku krakowskim.

WIELKĄ AWANTURĘ wywołał wczoraj na ul. Długiej żołnierz Leon Bigosz, który udaremnił policyantowi Ganderze ujęcie poszukiwanego bandyty, Kaczmarskiego. Gandera zmuszony był strzelić do Kaczmarskiego i trafił go w prawy łokieć. Mimo to rabuś zdołał umknąć. Bigosza aresztowano.

Z kraju.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH W PAŁACU BRUHLOWSKIM. Z Warszawy donoszą: Rada ministrów uchwaliła kilkumilionowy kredyt na restauracyę pałacu Bruehlowskiego, w którym osiądzie na stałe ministeryum spraw zagranicznych. Robotami remontowemi kierować ma ministeryum robót publicznych, które na ten cel otrzymało jako pierwszą ratę 1.100.000 mk. Na razie urząd telegraficzny, znajdujący się obecnie w pałacu Bruehlowskim pozostaje tam dalej. Przeprowadzka ministeryum spraw zagranicznych do nowej siedziby rozpocznie się w lecie i ukończy w październiku br. Do budynku przy ul. Miodowej 22 roszczą sobie pretensye ministeryum sprawiedliwości i spraw wojskowych, z których ostatnie rozrzucone jest w licznych oddalonych od siebie budynkach.

ZJAZD OŚWIATOWY odbędzie się w Warszawie w dniach 14, 15, 16 i 17 kwietnia 1919 roku. Oddziały Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zgłoszą się po legitymacye na wolny przejazd pociągami dla wybranych delegatów do Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego pod adresem „Seweryn Krzywda. Kraków, ul. Pędzichów l. 13“— przyczem należy podać imiona i nazwiska oraz dokładne adresy delegatów. Legitymacye te będą ważne na pociągi osobowe w dniach 11 i 12 z linii Lwów Kraków do Krakowa i podobnie z powrotem w dniach 18 i 19 bm. Z Krakowa wyjadą delegaci osobnym pociągiem dnia 12 wieczorem i będą w Warszawie d. 13 rano. Mieszkania dla delegatów będą przygotowane. Dalsze informacye prześle się wraz z legitymacyami.

PROCES STUDNICKIEGO. Z Warszawy donosi P. A. T.: Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem sędziego Gumińskiego rozprawa wskutek skargi wytoczonej przez p. Władysława Studnickiego p. Przemysławowi Mączewskiemu, redaktorowi „Gazety Porannej“ o zniewagę w druku. Powodem do wytoczenia skargi było umieszczenie w „Gazecie Porannej“ notatki, zarzucającej p. Studnickiemu działalność szkodliwą i delatorską. Po ukończeniu rozprawy sąd ogłosił wyrok, uznający p. Mączewskiego niewinnym znieważenia p. Studnickiego.

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA W WARSZAWIE. Jak donoszą dzienniki warszawskie, onegdaj w Warszawie na ul. Wroniej funkcyonaryusz policyi zatrzymał platformę, na której 2 ludzie wieźli 2 bele papieru. Po sprawdzeniu okazało się, że papier był zadrukowany i pochodzi z komunistycznej gazety „Gromada“. Wiozących papier: Stanisława Lubelskiego i Juliana Gębalskiego aresztowano. Lubelski miał na paszporcie wymeldunek z Dąbrowy Górniczej.

PRZEGLĄD RYBACKI. Drugi numer (kwietniowy) zawiera następującą treść: W. Kulmatycki: Galicya wschodnia i rybactwo. Dr F. Wilkosz: Czem żywić karpie. S. Barański: Organizacye handlowe producentów ryb stawowych u nas i zagranicą. Stosunki rybackie w ziemi nowosądeckiej. W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na kwiecień. St. Sasorski: Głosy rybackie. Z koła rybackiego. Sprawozdanie z targu rybnego. Przegląd piśmiennictwa. Różne wiadomości.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PRZEPUSTEK. Z Sosnowca donoszą: Policya sosnowiecka zdemaskowała panamę przepustkową, w której brali udział urzędnicy odnośnego biura. I tak przepustki „brały“ urzędniczki: Aleksandra Till i Zofia Berglówna, podpisy fałszował „urzędnik“ Szyja Szwajcer, handlowali zaś niemi: Feliks Krzypkowski, Stefan Peuekert i Z. Gostomski. Urzędniczka M. Gąsiewska ułatwiała otrzymanie przepustek za prezenty. Na trop tej szajki oszustów, których osadzono już pod kluczem, zaprowadziła policyę w Sosnowcu ta okoliczność, że kto nie dał łapówki, ten nie otrzymał przepustki na Śląsk wcale lub musiał zbyt długo czekać. W aferę tę wmieszani są też: sierżant Halama i dyr. szkoły... tańca Hoietan, których aresztowano. Podobny los spotkał komisarza II komisaryatu G. Matczaka, kaprala policyi Osińskiego i policyantów, St. Broda i Wład. Grzyba, którzy byli pośrednikami w tym niecnym procederze. Kilku innych funkcyonaryuszy tegoż komisaryatu zawieszono w czynnościach. Za powód do aresztowania wymienionych policyantów służył fakt, iż wypuścili za kordon znaczną ilość towarów. Nadto za łapownictwo aresztowano komisarza IV komisaryatu w Sielcu A. Zygierta.

NAPADY BANDYTÓW. W Godlewie pod Czyżewem w ziemi łomżyńskiej zamordowano w nocy bezdzietną rodzinę Szwarców, męża i żonę. Są ślady, że morderstwa dokonało 5 bandytów.

W Brzeźnicy pod Radomskiem 5-ciu bandytów w maskach wtargnęło do piekarni Kamińskiego, którego nie było w domu. Zamknęli oni okiennice i grożąc rewolwerem, żądali pieniędzy. Zrewidowali mieszkanie i zrabowali 200 rubli oraz różne rzeczy. Zrewidowali dwóch klientów i jednemu z nich zrabowali 400 rb., drugiego związali i zabrali mu 430 rb. Następnie udali się do sąsiedniego mieszkania, w którem zrabowali bieliznę i inne rzeczy oraz trochę gotówki.

Tejże nocy bandyci dobijali się do młyna pod Brzeźnicą, który ostrzeliwali.

INSPEKTORAMI POW. DLA SZKÓŁ LUDOWYCH na Śląsku Cieszyńskim, jak się „Dziennik Ciesz.“ dowiaduje, zostali mianowani: dla powiatu cieszyńskiego p. Karol Buzek, nauczyciel seminaryum na Fabrku, dla powiatu bielskiego p. Klemens Matusiak, nauczyciel z Trzanowic i dla powiatu frysztackiego p. Jerzy Cienciała, nauczyciel z Błędowic.

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO LUDOWCA. „Gazeta Olsztyńska“ donosi: Mazurzy opłakują stratę jednego ze swoich przewódników, których zastąpić nie łatwo. Po operacyi, dokonanej na nim w klinice w Królewcu, zmarł w drodze do domu śp. Bogumił Labusz, gospodarz w Hozambarku, Mazur-ewangelik, długoletni działacz w mazurskiej partyi ludowej, ongiś kandydat poselski, a u schyłku swego przykładnego żywota zaszczycony godnością członka naczelnej Rady ludowej. Znosił bez szemrania różne przykrości, jak aresztowanie przy wybuchu wojny i prześladowania w ostatnim czasie, w przebraniu musiał uciekać z domu, ale polskości swej nigdy się nie zaparł. Nie doczekał się lepszej przyszłości Mazurów, choć dożyć tej chwili pragnął.

ZGON LEGIONISTY. Z Myślenic donoszą nam: Zmarł tu dnia 3 kwietnia br. Jan Bednarz, podporucznik wojsk polskich, przeżywszy lat 22. Jako wzorowy uczeń kl. VI gimnazyum w Myślenicach, zaciągnął się w roku 1914 w Legiony, biorąc od początku wojny udział we wszystkich walkach żelaznej Brygady karpackiej, w których był trzykrotnie ranny. Po odbyciu więzienia pruskiego, jako podporucznik ranny w obronie Lwowa, wrócił do Warszawy, skąd przybył na urlop do rodziny. Nabawiwszy się widocznie w drodze tyfusu plamistego zmarł jako pierwsza ofiara tej strasznej choroby w swem rodzinnem mieście. — Cześć jego pamięci.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA INWALIDÓW I WDÓW W PRZEMYŚLU nadsyła nam pismo, w którem upraszа wszystkie władze i instytucye i prywatnych pracodawców o zgłoszenie wolnych posad wszelkich kategoryi pracy z podaniem rodzaju uzdolnienia itd. oraz ofiarowanego wynagrodzenia. Wszystkich inwalidów i wdowy, poszukujących zajęcia wzywa do osobistego zgłaszania się ze świadectwami zawodowemi, oraz do podania wysokości wynagrodzenia, na jakie reflektują. Ustne zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Związku inwalidów i wdów wojennych, Rynek 28, III piętro, każdego dnia z wyjątkiem niedziel od godziny 10—12 przedpołudniem.

ZJAZD ABSOLWENTÓW KRAJOWEJ SZKOŁY KONDUKTORÓW DROGOWYCH odbędzie się w Tarnowie, dnia 13 kwietnia o godzinie 9 przedpoł. w sali Stow. „Gwiazdy“. Celem zjazdu: naradzenie się nad sprawą uregulowania stosunków służbowych, spowodowanych zmianą ustroju krajowego i władz. Komitet zjazdowy zaprasza wszystkich interesowanych do wzięcia udziału w zjeździe.

MORDERSTWO RABUNKOWE WE LWOWIE. — Niedawno dała znać organom policyjnym, Aniela Gawin, iż w domu przy ul. Niemcewicza 7 zmarła nagle z nieznanych przyczyn w swem mieszkaniu, dozorczyni domu Rozalia Cześnikowa. Wydelegowana natychmiast na miejsce komisya sądowo-lekarska skonstatowała rzeczywiście śmierć, a to wskutek strzału rewolwerowego, skierowanego w głowę. Natychmiast więc uruchomiono cały aparat policyjny i poczęto poszukiwać za zbrodniarzem. Brak bowiem pieniędzy i bizuteryi w mieszkaniu, jakoteż rozrzucone łóżko, na którem zmarła leżała również przewrócona, mówiły wyraźnie, iż zachodzi tu zbrodnia morderstwa, popełniona na dozorczyni w celach rabunkowych. Przedewszystkiem rozpoczęto badać stosunki domowe zamordowanej i stwierdzono, iż mieszkał u niej jeniec Włoch Giovanni Falco, który — jak opowiadali sąsiedzi — nie żył z zamordowaną na dobrej stopie. Na niego więc przedewszystkiem rzucono podejrzenie i rozpoczęto za nim poszukiwania. A tatum ociało, iż ówczesne postępowanie F. nie było całkiem zrozumiałe, i to umocniło niektórych w mniemaniu, iż tylko on dopuścił się morderstwa. Jak bowiem donosząca Gawin zeznała, przybył do niej rano Falco i oświadczywszy, że Cześnikowa nagle zmarła, kazał jej dać znać o tem organom policyjnym, gdyż sam — jak mówił — musi wraz z kolegami wyjechać po zakupno żywności do Tarnobrzegu. To oświadczenie wydało się podejrzane i policya rozpoczęła energiczne poszukiwanie za Włochem, którego wkońcu po dwu dniach ujęto i aresztowano. Falco wypierał się stanowczo winy, a w toku jego zeznań komisarz Łukomski skierował swoje podejrzenie w inną stronę i uwięził siostry Adelę i Malwinę Soupanówne, które przyznały się do morderstwa i zrabowania około 2.000 K i srebra.

KARCIARSTWO W ZAKOPANEM. Jak donosi „Gazeta Podhalańska“ w ubiegłym tygodniu wyłapał w Zakopanem porucznik żandarmeryi dwa towarzystwa karciarskie, które zgrywały się w hazardowe gry w znanych lokalach. W obu wypadkach zabrał kilkaset koron. W pierwszym wypadku graczy zdradził jeden z uczestników zabawy, którego po parodniowych wygranych idących w tysiące, opuściło nagle szczęście, więc telefonicznie zażądał pomocy żandarmeryi — niebacznie i na swoją własną szkodę. Już to karciarstwo kwitnie w Zakopanem w najlepsze.

UTARCZKA Z NIEMCAMI W POWIECIE LIPNOWSKIM. Z Warszawy donoszą: W nocy z dnia 24 na 25 z. m., silny oddział niemiecki usiłował przedrzeć się poza granicę swego posterunku w miejscowości Obory w celu dokonania rabunku żywności, lecz po krótkiej utarczce zmuszony był przez oddział policyi pow. lipnowskiego do cofnięcia się. Niemcy zostawili 1 zabitego, 1 karabin i 2 granaty ręczne. Strat w oddziale policyi naszej nie było.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, 5 kwietnia: (Nowość) „Wygnany Eros“, komedya fantastyczna w 4 aktach T. Konczyńskiego.

W niedzielę, 6 kwietnia popoł.: „Romantyczni“ Rostanda, wieczorem: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W sobotę, 5 kwietnia: „Nowa firma“.

W niedzielę, 6 kwietnia: popoł.: „Pieśń nad pieśniami“; wieczorem „Niebieskie domino“.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Gustaw Maurizio

właściciel cukierni i realności,

przeżywszy lat 53, po krótkiej a dolegliwej chorobie zasnął w Panu dnia 5 kwietnia 1919 roku.

Stroskana córka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w poniedziałek 7 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu Rynek główny l. 38.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

†

Z GOTYŃSKICH

Irena Twarożyna

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5 kwietna 1919 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu rodzinnego. Na te smutne obrzędy stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobno zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

E. IX 1539/12/29. 3238 2 3

Edykt licytacyjny.

Na wniosek wspólnej Kasy sierocej, jako strony egzekwującej, odbędzie się **dnia 23 maja 1919** o godzinie 10 przed południem w Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie w biurze Nr 44, II piętro, przy ulicy św. Jana 22, licytacya realności lwh. 49 gm. Modlnica, składającej się z domu i zabudowania gospodarskiego, oraz gruntu w obszarze 3 ha 84 ary 92 m kw.

Wartość szacunkowa tej realności 31.388 K 50 hal.
Najniższa oferta 15.694 K 25 hal.

Do tej realności należą jako przynależności: jeden źróbek, dwie krowy, jedna jałówka, 2 wozy kompletne, jeden wózek, jedna sieczkarnia konna, młynek do czyszczenia zboża, 3 pługi zwykłe z kolcami, jedna brona z rudkami, 2 pary bron zwykłych i 2 sanie — oszacowane na 1815 K.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.

Kraków, dnia 12 marca 1919.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.